

Małgorzata Rygielska

ORCID: 0000-0002-7723-7677

Uniwersytet Śląski

## Zapachy i przeszłość: o dylematach (nie tylko) historyka (kultury)\*

*O zapachach powiedziano wiele [...], ale na ich dokładną i szczegółową historię jeszcze czekamy.*

B. Ramazzini, *A Treatise of the Diseases of Tradesmen* (1705)<sup>1</sup>

*Jak wielu historyków przekazało nam zapach poprzednich społeczeństw?*

R. Porter, przedmowa do ang. wyd. *The Foul and the Fragrant: Odor and the French Social Imagination* A. Corbina<sup>2</sup>

Współcześnie wielu badaczy, ale także profesjonalistów spoza kręgów akademickich (perfumiarzy, artystów, performerów, poetów, pisarzy itp.) pisze historie zapachów, historie związane ze statusem wężu w konkretnych społecznościach i konkretnych kulturach (danego miejsca i czasu), historie własnych doznań olfaktorycznych, dzieje dezodoryzacji i praktyk sanitarnych. Przypominają oni opowieści o zapachach (tych o naturalnej i całkowicie sztucznej proveniencji) na przykład uwiecznionych w dziełach malarskich, a także dzieje perfum i ich twórców. Nie są to oczywiście historie, jakich oczekiwaliśmy siedemnastowieczny medyk, żyjący jeszcze w czasach wielkich narracji i marzący o wnikliwej, wielowymiarowej i opartej na najnowszej wiedzy naukowej syntezie. Ale współcześnie powstaje ich coraz więcej. Są wynikiem indywidualnych zainteresowań, ale też efektami wieloletnich

---

\* Recenzja książki: W. Tullett, *Smell and the Past. Noses, Archives, Narratives*, London 2023, s. 161. William Tullett jest historykiem, natomiast autorka recenzji zajmuje się teorią i historią kultury, ze szczególnym uwzględnieniem kultury polskiej.

<sup>1</sup> O traktacie Ramazziniego wspomina i William Tullett, a wcześniej — Mark S.R. Jenner, *Follow Your Nose? Smell, Smelling, and Their Histories*, "The American Historical Review" 116, 2011, nr 2, s. 335.

<sup>2</sup> Ten sam fragment cytuje M.S.R. Jenner, *Follow Your Nose?...*, s. 335. Por. A. Corbin, *The Foul and the Fragrant: Odor and the French Social Imagination*, Leamington Spa 1986, s. V.

interdyscyplinarnych projektów dotyczących właśnie olfaktoryki. Pytanie Roya Portera, choć retoryczne i ironiczne zarazem, może obecnie zyskać wiele pełnoprawnych odpowiedzi, zwłaszcza wobec rozwoju tak zwanej *sensory history*, a także badań z zakresu etnografii wielozmysłowej, choć w tym obszarze przeważają raczej ujęcia synchroniczne, ewentualnie uwzględniające dostępną wiedzę o przeszłości konkretnych kultur. Mając świadomość złożoności tego typu badań, warto wspomnieć o najnowszej książce Williama Tulletta, brytyjskiego historyka, autora świetnie przyjętej *Smell in Eighteenth-Century England. A Social Sense* (2021)<sup>3</sup>.

William Tullet, prowadząc badania z zakresu historii sensorycznej (*sensory history*), przede wszystkim skupia się na historii/historiach węchu i zapachów w nowoczesnej Europie (od XVII wieku), choć nie stroni też od rozważań nad znaczeniem zmysłów w historii Ameryki. Interesuje się również historią środowiskową (*environmental history*), w szczególności historiami zanieczyszczenia i degradacji środowiska (*histories of pollution and environmental degradation*), a także związkami historii medycyny i nauki. Zainteresowania te znajdują silne odzwierciedlenie w wydanej niedawno *Smell and the Past. Noses, Archives, Narratives* (2023), którą autor zadedykował Hugonowi i Milo, „dwóm niezwykle wyrobionym nosom”, czyli kotom jego i jego żony Natashy oraz kolegom i współpracownikom z grantu Odeuropa<sup>4</sup>, skupionym na badaniu kulturowych uwarunkowań węchu i percepcji zapachów. Grant ten realizowany był przez międzynarodowy, interdyscyplinarny zespół pod kierownictwem Inger Leemans, historyczki kultury. Badacze biorący w nim udział — zgodnie z przekonaniem, że „nasze zmysły są bramą do przeszłości” — skupiali się na rozpoznawaniu, opisywaniu i badaniu, a później także na świadomej promocji olfaktorycznego dziedzictwa Europy (przede wszystkim z lat 1600–1920). Dzięki uczestnictwu w projekcie oraz wsparciu koleżanek i kolegów z Odeuropa Tullett utwierdził się w przekonaniu, iż warto poświęcić zagadnieniu węchu, zapachu oraz „pachnącej” przeszłości kolejną monografię, tym razem nie ograniczoną zakresem do konkretnego czasu i obszaru, a także wykraczającą poza rozumienie węchu jako zmysłu społecznego.

*Smell and the Past...*, zgodnie z drugą częścią tytułu, składa się z trzech części, zatytułowanych właśnie *Nosy*, *Archiwa* i *Narracje*. Dopełnia je, oprócz standardowego wstępu także pomocny w lekturze i dalszych poszukiwaniach indeks nazwisk, miejsc i pojęć. Godny uwagi jest dostęp do bibliografii online ze wskazanego zakresu, a także proponowany zestaw ćwiczeń węchowych, które można wykonywać podczas lektury.

<sup>3</sup> W. Tullett, *Smell in Eighteenth-Century England. A Social Sense*, Oxford 2019. Zob. m.in. recenzje: M. McCormack, *Smell in Eighteenth-Century England: A Social Sense*, „Cultural and Social History” 18, 2021, nr 2, s. 268–270; E. Cockayne, *Smell in Eighteenth-Century England: A Social Sense*, by William Tullett, „The English Historical Review” 136, 2021, nr 580, s. 734–735.

<sup>4</sup> Odeuropa: Smell Heritage — Sensory Mining. Szczegółowy opis projektu: <https://odeuropa.eu/> (dostęp: 15.04. 2024).

Tulletta interesuje badanie zapachu/węchu<sup>5</sup> w przeszłości (*smell IN the past*), badanie zapachu/węchu i przeszłości (*smell AND the past*) oraz zapachu przeszłości (*smell OF the past*). Uzasadniając taki podział, objaśnia, że „zapach/węch/czynność wachania w przeszłości odnosi się do zmieniających się krajobrazów węchowych przeszłych społeczności oraz tego, jak ludzie pojmowali zapachy, kategoryzowali je oraz reagowali na nie. Innymi słowy, zapach/węch w przeszłości odnosi się do społecznej i kulturowej roli zapachów oraz ich odczuwania”<sup>6</sup>. Bez wątpienia ogromną rolę odgrywają w tym zakresie również badania z zakresu antropologii sensorycznej, zwłaszcza Davida Howesa<sup>7</sup> i Constance Classen<sup>8</sup>, a także historyków — przede wszystkim Marka Smitha<sup>9</sup>. „Zapach o r a z przeszłość odnoszą się do roli, którą historia odgrywa w pamięci, dziedzictwie i historii publicznej: [chodzi o] zapach i nasze poczucie »przeszłości« (*past-ness*)”<sup>10</sup>. Poszukując przykładu, Tullett przywołał badania Carole Rawcliffe, która analizowała, „w jaki sposób wiktoriańscy sanitariusze konstruowali obraz średniowiecznych miast i miasteczek — jako pogrążonych w brudzie, śmierdzących szamb — którego wpływ odczuwamy do dziś, pomimo tego, że pozostaje w sprzeczności z tym, co mówią nam badania archiwalne”<sup>11</sup>. Istotną rolę odgrywa tutaj także odczuwanie zapachów (które może być silnie zsubiektywizowane i niezwykle trudne do uchwycenia językowo), ale także ich zbiorowa pamięć. Pozostają pytania o potencjalne obszary ciągłości w tym, co i jak ludzie wachają, a także czy i jak konceptualizują swoje doznania. „Takie badania — podkreśla Tullett — pozwolą nam też eksplorować różnice przy uwzględnieniu historycznych residuów wrażeń i nawyków cielesnych, które wciąż kształtują sposób, w jaki odczuwamy dzisiaj naszą przeszłość, terażniejszość i przyszłość”<sup>12</sup>.

Jako trzecie z wytyczonych pól badawczych (choć mogą one nachodzić na siebie), autor wskazuje „zapach przeszłości” (*the smell OF past*). Odnosi się ono do „zapachów, które mogły materialnie istnieć w jakimkolwiek punkcie przeszłości i których pozostałości możemy wykryć oraz wyobrazić sobie dzisiaj”<sup>13</sup>. W sukurs przychodzą nam badania źródeł historycznych, a także — analizy chemiczne: „Za-

<sup>5</sup> Ze względu na podwójne znaczenie angielskiego *smell*, które może oznaczać zarówno „zapach”, jak i „węch”, a także w wersji czasownikowej samą czynność wachania, przyjęłam pisownię z ukośnikiem.

<sup>6</sup> W. Tullett, *Smell and the Past...*, s. 2.

<sup>7</sup> Zob. m.in. D. Howes, *Sensorial Investigations. A History of the Senses in Anthropology, Psychology, and Law*, University Park 2023.

<sup>8</sup> Spośród wielu prac Classen warto wspomnieć współautorską publikację: C. Classen, D. Howes, A. Synnott, *Aroma. The cultural history of smell*, London 2010.

<sup>9</sup> Zob. M. Smith, *Sensory history*, Oxford 2007; M. Smith, *The smell of battle, the taste of siege. A sensory history of the Civil War*, New York 2014.

<sup>10</sup> W. Tullett, *Smell and the Past...*, s. 2.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

pach przeszłości to historia lotnych związków organicznych i molekuł, tworzących zapachy”<sup>14</sup>, dlatego też jej badanie wymaga interdyscyplinarnego podejścia, dyskusji, a także skrupulatnego dzielenia się wynikami analiz i odkryć, bez względu na to, którego obszaru dotyczą.

Tullett wspomina tu także o projekcie Atmospheric Theater, który był poświęcony badaniu zależności pomiędzy przestrzeniami teatralnymi, spektaklem oraz świadomością odbiorców dotyczącą zanieczyszczenia powietrza”<sup>15</sup>. W ramach tego projektu powstawały przedstawienia siedemnastowiecznych sztuk teatralnych wraz z próbą odtworzenia towarzyszących im zapachów (między innymi świec woskowych, kadzidła itp.) we wnętrzach londyńskiego Sam Wanamaker Playhouse (jest on częścią Shakespeare’s Globe i częściowo odtwarza układ dawnego Blackfriars Theatre). To tylko jeden z przykładów — o wiele więcej można znaleźć ich w pracach zespołu Odeuropa, gdzie autor *Smell and the Past...* rozwijał (i nadal rozwija) Encyclopaedia of European Olfactory Heritage — stronę internetową z artykułami, dotyczącymi zapachów, pachnących (lub nie) przestrzeni, odczuć związanych z zapachami itp.

Sam autor zaznacza, że jego książka nie jest „tylko o historykach lub tylko dla historyków, ale dla wszystkich badaczy o interdyscyplinarnym podejściu zainteresowanych przeszłością. Wymaga zainteresowania, które można określić raczej jako badanie zapachu/węchu (studia nad zapachem/węchem — *smell studies*) lub *sensory studies* niż historią zapachu (*smell history*) czy historią sensoryczną (*sensory history*)”<sup>16</sup>. Co ciekawe, jest jedną z niewielu książek naukowych, która zawiera przerwaniki w lekturze, aktywizujące czytelnika, a jednocześnie pozwalające mu lepiej zrozumieć opisywane praktyki, sytuacje bądź procesy, przy wykorzystaniu własnego nosa „jako narzędzia”. Tullett jest przekonany, że „wąchanie popularnych materiałów, które przywołują zapach przeszłości ze uwagi na wspólne cząsteczki i związki, które nadają zarówno dawnym, jak i współczesnym materiałom specyficzny zapach”<sup>17</sup>, pozwoli bardziej zaangażować się nie tylko w analizę zawartych w monografii treści, ale i da szerzy wgląd w węchowce aspekty i teraźniejszości, i przeszłości. Lista potrzebnych produktów bądź substancji podana jest zaraz po spisie treści — zaopatrzenie się w nie i korzystanie w trakcie lektury jest całkowicie dobrowolne. Kolejność „olfaktorycznych ćwiczeń” jest podporządkowana zagadnieniom omawianym w kolejnych rozdziałach, a rodzaj substancji zapachowych bądź czynności wąchania jest bezpośrednio z nimi związany. Do zapachów szybko się przyzwyczajamy i przestajemy je dostrzegać, w naszych codziennych przestrzeniach wydają się — zazwyczaj — czymś naturalnym bądź czymś, czego — nauczeni doświadczeniem — możemy się spodziewać.

<sup>14</sup> *Ibidem.*

<sup>15</sup> *Ibidem.*

<sup>16</sup> Objaśnienie różnic między nimi wymagałoby osobnego, pogłębionego i krytycznego tekstu.

<sup>17</sup> W. Tullett, *Smell and the Past...*, s. VII.

Na początek Tullett zachęca do „obwąchania otoczenia”, w którym czytamy jego książkę, i refleksji, czy wyczuwamy jakiś specyficzny zapach, a jeśli tak, to jak wpływa on na naszą aktywność. Pozostałe zadania wydają się nieco bardziej skomplikowane, choć są ściśle skorelowane tematycznie z opowieściami dotyczącymi przeszłości. I tak narracji o wielkim smogu londyńskim z 1952 roku, wzbogacanej uwagami o spostrzeżeniach naocznego świadka tamtych wydarzeń, Donalda Ache-sona, towarzyszą informacje o działaniu dwutlenku siarki na ludzki organizm oraz jego gryzącym zapachu, a także przypuszczenia, iż do zneutralizowania kwasu siarkowego, jednego ze składników smogu, mógł posłużyć amoniak. Wtedy jest czas, by powąchać, wyczuć amoniak obecny w „nieświeżym ludzkim bądź kocim moczu lub solach trzeźwiących”<sup>18</sup>. W rozdziale o „nosach” silnie daje o sobie znać właśnie zainteresowanie autora historią środowiskową, a także krytyczne podejście do proekologicznych propozycji w sposób manipulacyjny wykorzystywanych w marketingu (choćby samochodowym — Nissan promował pachnące drzewka, przywodzące na myśl zapachy natury, których produkcja skutkowała długotrwałym zanieczyszczeniem otoczenia i protestami mieszkańców; w nawoływaniu do nowej, ekologicznej przyszłości zdają się dodatkowo pobrzmiwać dalekie echa powieści Aldousa Huxleya)<sup>19</sup>.

„Archiwa” — a dotyczą one nie tylko archiwów zapachów, ale też zapachu/zapachów archiwów. Tworzenie tych pierwszych oraz rozpoznawanie tych drugich staje się coraz bardziej popularne: powstają też specjalne projekty między innymi instytutów zrównoważonego dziedzictwa (*Institutes for Sustainable Heritage*), optujące za pełniejszym zaangażowaniem zmysłów w poznawanie różnego typu źródeł, w tym — w wąchanie książek, których zapach może opowiadać ich historię (książki po pożarze, stare książki wydające lekko słodkawą woń przypominającą migdały, manuskrypty pachnące palonym cukrem i lukrecją...<sup>20</sup>). Archiwa zapachów, kiedyś niemal niemożliwe do pomyślenia, teraz stają się — jak francuska *Osmothèque*, biblioteka zapachów i ich archiwum zarazem — realnością, choć wciąż należy mieć na uwadze, że zapachy niezwykle trudno poddają się opisowi, a także katalogowaniu — w sukurs przychodzą tu doświadczenia i praktyki

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>19</sup> Osobną, niezwykle interesującą kwestią są zapachy industrialnego dziedzictwa — autor poleca wizytę w Cambridge Museum of Technology, które „mieści się w starej przepompowni ścieków zbudowanej w 1894 roku, gdzie znajdują się m.in. potężne silniki Hathorn-Davey używane do oczyszczania i dezodoryzacji (usuwania nieprzyjemnych zapachów) z wód Cambridge” (s. 38–39). „Jak na ironię” — dodaje wyczulony — „same silniki, już nie działające, pozostawione w ciszy, również zostały nieco pozbawione zapachu [*have also been somewhat deodorized*]. Możesz wciąż poczuć specyficzny [Tullett używa tu przymiotnika *telltale* o kilku różnych znaczeniach, etymologicznie związanych z przekazywaniem opowieści] zapach smaru i oleju, charakterystyczny dla wielu obiektów dziedzictwa przemysłowego lub muzeów prezentujących samoloty, pociągi, pojazdy wojskowe” (s. 39).

<sup>20</sup> Por. projekt *The scent of the archive*, <https://www.cityoflondon.gov.uk/things-to-do/history-and-heritage/london-metropolitan-archives/collections/the-scent-of-the-archive> (dostęp: 15.04.2024).

badaczy z nauk ścisłych. Zapachy archiwów są badane coraz częściej, choć formy tych badań i ich przebieg, nie są dostępne dla zwykłych śmiertelników — do nich zapewne lepiej przemawia przywołany przez Tulletta opis doświadczeń Willhelma Grimma, który „w uniwersyteckiej bibliotece w Getyndze [...] próbował, używając nalewki siarkowej, odkryć ukryte teksty” jednego z palimpsestów. „Jednym z niefortunnych skutków ubocznych tego procesu była produkcja siarkowodoru i smrodu zgniłych jaj”, a niemiecki filolog wspominał o tym w swoich notatkach siedem lat później. W XIX wieku ważna była bardziej dezodoryzacja tego typu obiektów niż ich czujne, wyczulone na wszelkie niuanse, wąchanie. Istotna też była opozycja pomiędzy tym, co cuchnące, a tym, co pachnie, pomiędzy opisywanym przez Alaina Corbina *foul and fragrant*, pomiędzy podejrzanymi, często łączonymi z chorobą, miazmatami, a — jak zostało to metaforycznie ujęte w tytule jego najbardziej chyba znanej pracy — zapachem żonkila. W archiwach udaje się też znaleźć rozmaite źródła, na podstawie których można rekonstruować zarówno dawne zapachy (choćby na podstawie zachowanych przepisów, recept, porad), jak i pytać o związane z nimi — historycznie zmienne — społeczne i kulturowe wyobrażenia (często nacechowane aksjologicznie) oraz o składowe i uwarunkowania tych wyobrażeń.

Brytyjski historyk przekonuje ponadto, że „dziedzictwo budowlane (*built heritage*) i krajobraz wokół nas oferują nam pewien rodzaj implicytnego i eksplicytnego archiwum architektonicznego. Zarówno przywracanie zapachów w przestrzeniach historycznych, jak i wydobywanie z nich zapachów mogą pozwolić nam na korzystanie z historycznego (bądź zabytkowego) otoczenia pojmowanego jako archiwum zapachów”<sup>21</sup>. Historia nie jest budowana tylko z dokumentów, jak pisał niegdyś Leopold von Ranke, ale dotyczy tego, jak żyli i żyją ludzie, jest — jak powiedziałby także przywoływany przez Tulletta Marc Bloch — nauką „o ludziach w czasie”<sup>22</sup>, angażujących się wszystkimi zmysłami w przeżywaną rzeczywistość.

Współcześnie ludzie mogą mieć (i bez wątpienia mają) odmienną wrażliwość na różne zapachy. Zapachy z przeszłości/zapachy przeszłości mogły nie przetrwać do dziś w niezmienionej formie, bądź wspierane były przez inne nośniki i substancje, zmieniały się także języki opisów doznań węchowych i zapachów. Tullet podaje tu

<sup>21</sup> W. Tullett, *Smell and the Past...*, s. 53.

<sup>22</sup> M. Bloch, *Pochwała historii*, przeł. W. Jedlicka, Warszawa 1962, s. 52. Badania szkoły Annales są jednym z najważniejszych punktów odniesienia dla historyków — nawet tych najbardziej współczesnych — przy poszukiwaniu nowych dróg, tematów, metod i metodologii badawczych. Tullett przytacza też bodaj najbardziej znany fragment z przywołanej książki Blocha „Prawdziwy historyk przypomina ogra z bajki: gdy zwęszy ludzkie mięso, wie, że wpadł na trop swojej zwierzyny”, i poddaje go krytyce, uznając, iż dziś historyk w swych przedsięwzięciach powinien uwzględniać także byty nieludzkie. Stąd pewnie i „kocia dedykacja”, i przypomnienia o mapowaniu miast z uwzględnieniem zapachów oraz tras zwierzęcych (kocich i psich), s. 28–29. Apeluje też o uwzględnienie w badaniu przeszłości „komunikacji międzygatunkowej ujawnianej przez zapach” (s. 29–30) oraz — jeśli tylko to możliwe — uwzględnianie aktorów-więcej-niż-ludzkich.



przykład safranalu, najważniejszej z molekuł olejku szafranowego i wspomina, że choć dzisiaj można ją wyczuć „w herbacie rooibos” i w perfumach, w których jest wykorzystywana do podkreślenia skórzanego akordu, to nie należy zapominać, że w nowożytnej Europie dostęp do szafranu i jego wykorzystanie było nieco inne — stosowany był w kuchni, ale także jako drogie i trudno osiągalne lekarstwo. Można by znów zapytać, za przywoływanym przez autora Nilsem-Otto Ahnfeldtem: czy mamy tu do czynienia z historyczną ciągłością, czy może z odmiennością zmysłowych światów (*sensory worlds*)? Zapewne — choć w różnych proporcjach — z jednym i drugim. Możemy jednak — i do tego nawołuje badacz — „Rozwijać (także) nasze nosy — i nosy innych — by lepiej rozumieć kulturę materialną”<sup>23</sup>. Lepiej rozumieć naszą terażniejszość i przeszłość. Nie oznacza to bynajmniej zawężenia poszukiwań wyłącznie do węchu — wydaje się, że węch i zapach są dla Tulletta pewnymi profilami opisu minionych i terażniejszych aspektów rzeczywistości, które umożliwiają inne bądź pełniejsze niż dotychczas interpretacje zjawisk, procesów, wydarzeń, zachowań, a także związanych z nimi idei i wartości. Zatem może warto przywołać w tym miejscu pozdrowienie, szczególnie często używane przez członków projektu Odeuropa oraz związanej z nim sieci badawczej, a także węchowych seminariów (*Smellinars*): *Have a nice sniff!*

---

<sup>23</sup> W. Tullett, *Smell and the Past...*, s. 73.